

Wychodził we wtorek, awartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w naszym Lwowie 4 gr. 48 kr., na pocztą do Lwowa 5 gr. 12 kr., na wszelkich innych pocztach 6 gr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosiła dwa razy tyle co kwartalna.

G A Z E T A L W O W S K A.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmując doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płać się od wiersza w pół kolonnale (drukem garment) po pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 tjałko m. konw. Za większe litery płać się wedle tego, ile na wydruku druk obrachowane miejsca są. Redakcja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek

N^{ro} 95.

13. sierpnia 1844.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Ze Lwowa.
Wiadomości zagraniczne: Hiszpania: Rozruch na ulicach Madrytu w rocznicę imienia Królowej. — Książę Joinville powrócić z eskadrą do Kadyxu.
Anglija: Przybycie konzula Pritchard z Ota-hajty. — Oświadczenie Peela w izbie niższej o sprawie otahajkiej. — Przygotowania na przyjęcie Króla Francuzów.
Francyja: Smutny koniec uroczystości lip-cowych. — Wiadomości z Algierii. — Spra-wa marokańska. — Stan rzeczy na wyspie Otahajty.
Królestwo Obojęd Sycylii: Wyrok na obcych buntowników, którzy w Kalabrii wy-lądować chcieli.
W. Księstwo Toskańskie: Skon Józefa Bonapartego.
Prusy: Płaszcz i mundur królewski sądowi przesłany.
Królestwo Polskie: List pasterski bi-skupa dyjecezy chełmskiej z powodu nie-kórych odmian w odprawianiu mszy świę-tiej. — Zaprowadzenie podatku od fabryka-cyi wódki.
Kraków: Ubieranie się Żydów po chrześci-jańsku.
Turcyja: Pożar w pobliżu letniego pałacu Sultana.
Nowiny.
Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Za-laszczyk. — Z Londynu. — O cukrze w kształcie kostek, w handlu teraz upowszech-nionym.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Jego Król. Mość najdostojniejszy Arcyksię-żę Ferdynand Karol Austryjako-

Esteński, cywilny i wojenny Gubernator jeneralny Galicyi, raczył gubernijalnego prak-tykanta conceptowego Antoniego Mravincies mianować conceptistą gubernijalnym.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Z Madrytu d. 25. lipca. Wczoraj, w rocznicę imienia Królowej Krystyny, za-trwożyli się mieszkańcy Madrytu niespodzia-ném rozwinięciem wojskowych środków ostro-żności. W samo południe spostrzeżono, że na najważniejszych punktach podwojono strażę, a liczne patrole konnicy przeciągały po od-leglejszych częściach miasta. Pod wieczór stanęły dwa batalijony przed domem pocztowym, w którym główna straż się znajduje, i przeszkadzały zgromadzeniu się ludzi na placu *Puerta del Sol*. — Jeneralny kapitan i guber-nator, którzy byli w teatrze Cyrku, opuścili nagle takowy, i zaraz za nimi wyszła także większa część widzów. O północy stanęła cała załoga pod bronią, a plac *Puerta del Sol* za-jęła liczna konnica. Najwyższe władze woj-skowe i *Gefe politico* spędzili noc w domu po-cztowym. Nazajutrz skoro świt powróciło woj-sko do koszar. Powód tych środków ostrożno-ści jest jeszcze dotychczas niewiadomy.

— dnia 26go lipca. Nadzwyczajne środki ostrożności wojskowej władzy trwają nie-przerwanie, wielka część załogi stała przeszłej nocy pod bronią, a dom pocztowy otaczają dwa batalijony. Po wielu domach odbyto śledztwo i uwięziono kilka osób. Właśnie dowiedzie-liśmy się, że onegdaj roznieśli »Patryjoci« pogłoskę, iż wojsko jest już podmówione i w pomienionym dniu bunt podniesie. Jakoż w samej rzeczy okazało się, że między żoł-nierzy, którym czas służby się skończył, ktoś nieznamy pieniądze rozdał. Kilku z nich doniosło o tém jeneralnemu kapitanowi, który ich natychmiast dymisyonował.

Podług wiadomości z Hadyxu eskadra księcia Joinville powróciła tam już dnia 20. lipca. Spieszne jej odpięcie nastąpiło z tego powodu, ponieważ słychać było, że angielski statek wojenny do Tangeru przybył. Jednakże książę otrzymał od władz angielskich zadowalniające zapewnienie i powrócił natychmiast do Hadyxu. W Gibraltarze słychać było, że Cesarz marokański użył sprężystych środków do ukarania tych poddanych, którzy się na Francuzów uderzyć poważyli.

Rwistyja marokańska zatrudnia ciągle dzielniki madryckie. I tak dziennik *Tiempo* nalega na jak najspieszniejsze połączenie się ministrow, aby dłużej nie zwlekano rozwiązania tej sprawy; jakkolwiekbyż takowa wypadnie, wszelką zwałką jest strata. *Eco* który zapowiada, że między Francją i Anglią wojna wybuchnie, pyta, czy rząd rozważył i czy powziął jakie postanowienie na ten przypadek, jeźliby wybuchnięcie wojny gabinet Guizota obaliło i francuską politykę zupełnie zmieniło?

Wielka Brytania i Irlandya.

Fregata *Vindictive* przybyła dnia 27. z Południowego morza do Portsmouth. Przywiozła ona na swym pokładzie konzula Pritchard z Otahajty, gdzie się Francuzi bardzo surowo z nim obchodzili, a nawet jak słychać, przez niejaki czas w więzieniu go trzymali. W równym czasie narzucono z Otahajty datowane na początku miesiąca maja wiadomości, które donoszą, że francuskie władze wydalili z kraju angielskiego konzula pod pozorem, że on Królową Pomareh do zrucenia francuskiego protektoratu podmawiał. Admirał francuski był w Walparaiso i czekał na złuzowanie. Dziennik *Standard* sądzi, iż rząd francuski wszystkie te wypadki na wyspie Otahajty za złe weźmie.

Na posiedzeniu izby niższej dnia 31. lipca zapytał Sir Charles Napier pierwszego ministra pod względem wypadków na wyspie Otahajty jak następuje: czy to prawda, że francuskie władze na pomienionej wyspie angielskiego konzula nazwiskiem Pritchard do wzięcia wtrącili, czy Francuzi założyli fortyfikacje na pomienionej wyspie, czy Królowa Pomareh szukała przytułku na angielskim okręcie, i czy podczas tych wypadków była obecna angielska zbrojna siła w porcie Otahajty? Sir Robert Peel odpowiedział tak: »Aczkolwiek ten waleczny wojownik nie zawiadomił mnie naprzód o swoim zapytaniu, mogę jednak oświadczyć, że rząd Jęj Królewskiej Mości otrzymał doniesienia z Otahajty, które wielkiej niespokojności go nabawiają (*cause*

much pain). Mając za prawdę te doniesienia — bo nie widzę żadnego powodu do powątpiewania o nich — nie waham się oświadczyć, że na wyspie Otahajty popełniono wielkie bezprawia i zhańbiono konzula Jęj Królewskiej Mości. (Oklaski.) Rząd otrzymał wiadomość o tym wypadku aż ostatniego poniedziałku i niezwłocznie rozpoczął z tego powodu z francuskim rządem negocjacje. Pomieniona obelga wyszła od osoby, która na Południowym morzu tylko tymczasową władzę wykonywała, jakoż mamy powód do wierzenia, że bezprawie to popełniono bez danego przez rząd francuski upoważnienia. Spodziewam się z pewnością, że pomieniony rząd użyje najpięrszkiej sposobności dla dania takiego zadosyć uczynienia, jakiego Anglija żądać ma prawo. (Oklaski.) Sądzę, iż nie będziecie żądali, abym jeszcze więcej powiedział. Sir Charles Napier okazał się tą odpowiedzią niezupełnie zadowolony, jednakże nie mógł pierwszego ministra do dalszego oświadczenia nakłonić.

Czytamy w *Morning-Chronicle* z dnia 29go lipca: Wszystkie przygotowania na przyjęcie Króla Francuzów w Anglii są już prawie ukończone. Król, Królowa i królewska familija zaraz po zamknięciu izb udadzą się z zamku Neuilly do Bizy, a z tamtąd około połowy miesiąca sierpnia do zamku Eu. Ludwik Filip pozostanie tam do 12. lub 15. sierpnia, poczem w Tréport na okręt wsiądzie. Cała stojąca w Portsmouth angielska marynarka będzie tam uroczyscie przyjmować Króla Francuzów, który z tamtąd żelazną koleją Westero niezwłocznie do Windsoru odjedzie. Ich Królewskie Moście przyjadą tam w własnych dworskich powozach. Ludwik Filip, który zresztą Londynu nie odwiedzi, pozostanie przez 5 dni w zamku Windsor, a potem na Portsmouth i Tréport powróci do swojego królestwa. Niebytność Króla trwać będzie w ogóle tylko przez dni osm.

Z ubyciem ważności w obradach parlamentowych, które ku końcu posiedzeń ograniczają się tylko na przedmioty podrzędne znaczenia, wzrasta w Anglii udział w publicznych zgromadzeniach i publicznych demonstracjach niezliczonych w kraju upowszechnionych towarzystw prywatnych. Walka parlamentarna przenosi się w tym czasie do hrabstw, jednakże toczy się ona tutaj spokojniej niż w Westminster, każda partya uczęszcza na zgromadzenia utworzone li tylko do osiągnięcia własnych jęj zamiarów, albo też zgromadzenia same zajmują się zupełnie tylko narodowym celem, a przeto spokojnie przypuszczają do

siebie wszelkie partyje. Ten ostatni przypadek zachodzi mianowicie w zgromadzeniach towarzystw związanych w celu podniesienia krajowego rolnictwa, które się tego tygodnia corocznym wielkim przeglądem bydła i koni *Agricultur-Society* w Sonthampton rozpoczęły. Około 30,000 osób odwiedziło wyprawiony dnia 25. lipca festyn, po skończonem rozdawaniu nagród za najlepsze rasy bydła i koni, 1200 do 1300 gości zgromadziło się pod wspaniałym, na polu rozbitym namiotem do powszechniej uczty.

Francya.

Podczas iluminacji i sztucznych ogniów na polach elizejskich, gdy obchodzono uroczystości lipcowe, wydarzył się dnia 29. lipca wieczorem smutny przypadek. Przez wielki natłok widzów powstał tak wielki ścisk, że młodą dwunasto-letnią dziewczynę uduszono, a dzieciec osób bez przytomności zmysłów, musiano wynieść z pośród natłoku; użyto wszelkich środków dla ocucenia tych na pół-uduszonych, jakoż większa część z nich opamiętała się.

Dnia 29. lipca rozdawał Król osobiście w sali marszałków nagrody przyznane tym osobom, które się do wystawy wyrobów przemysłowych w roku 1844 przyczyniły. Rozdawanie nagród trwało pięć godzin; imiona osób, które otrzymały nagrody, mianowicie złote, srebrne i brązowe medale zapelniają w *Journal des Debats* sześć szpalt *in folio*. Prócz tego 31 osób stanu przemysłowego udekorowane, to jest mianowane kawalerami legii honorowej. Po skończonem rozdawaniu nagród dano w galerii Louvre na 200 osób ucztę, na którą zaproszono wszystkich udekorowanych i tych, którzy złote medale otrzymali. Potem nastąpił koncert, a po skończonym koncercie spalono sztuczne ognie w ogrodzie tuileryjów.

Wszystcy do marynarki przeznaczeni młodzi ludzie z klasy przypadającej na rok 1843 zostali do czynnej służby powołani.

Podług najnowszych wiadomości z Oranu, nieudolnie jenerał Lamoriciere swoje połączenie się z korpusem marszałka Bugeaud i obadwaj zajmują się paleniem zbiorów w nieprzyjacielskim kraju w małej odległości od granicy. Widać z tąd, że obie strony, tak Francuzi jak i Marokanie nie już tam nie szanują, i dlatego nie można przewidzieć, do czego ten stan rzeczy jeszcze przywiedzie. Zapewniają na nowo, że marszałek Bugeaud przygotował sam wszystko do stanowczego uderzenia na stołeczne miasto Fez, na przypadek, jeżeliby do tego najmniej powód się wydarzył.

Biegają tu pogłoski, że w państwie marokańskiem wybuchło powstanie, a to z powodu, że Sultan uległ dla Francyi okazał. Mówią, iż fanatycy korzystając z tej sposobności stracili z tronu Sultana, jako człowieka bez talentu i energii a na jego miejsce wynieśli Abdel-Kadera. Rzecz jest niezawodną, że trudności kwestyi tej jeszcze bardziej się powiększyły. Właśnie tej chwili odjechał z tąd adjutant ministra wojny do marszałka Bugeaud, który mu instrukcye od ministeryjum wiezie. Tęmi dniami oświadczył się pan Guizot o tej kwestyi, w gronie swoich przyjaciół w taki sposób, który okazuje, że on sam uważa wojnę z państwem marokańskiem prawem za nieuchronną. Ministeryjum zdaje się być w kłopotcie nie tyle samą kwestyją czy rozpocząć wojnę czy nie, ale raczej tęp, jaki plan do prowadzenia tej wojny przyjąć należy. Marszałek Bugeaud proponuje, maszerować prosto do Fez, i żąda dla tej wyprawy 25,000 ludzi piechoty, 25 dział, 6000 wielbłądów i 8000 konnicy. Ale pan Guizot nie chce na to zezwolić i ma ważne powody, których żaden światły człowiek zapoznać nie może. Wyprawa przez piaszczystą puszcę w nieznanym kraju, pod skwarnem niebem, w okolicy, w której prawie całkiem zbywa na wodzie, ku punktowi, który przeszło 70 mil od granicy jest oddalony, może armię na nieobliczone szkody wystawić. Pan Guizot utrzymuje, że uderzenie na Mogador jest stosowniejsze, z kądby później do Maroko, to jest do stolicy samęj podstąpić można. Niewymowne jest natężenie, z jakiem publiczność czeka ostatecznego rozstrzygnięcia ministeryjum.

Admirał Hamelin odplynął dnia 23. lipca z Rochefort do Otahajty. Zresztą słychać, że kwestyja otahajcka znowu bardzo się zawikłała. Podług doniesień z dnia 23. marca, wyspiarze za poduszczeniem misjonarza konszula Pritchard podnieśli bunt przeciw Francuzom. Insurekcya rozpoczęła się dnia 3. marca, a dnia 23. jeszcze nie była całkiem przytłumioną. Tymczasem Pritcharda wygnano z kraju.

Królestwo obojęd Sycylii.

Z Neapolu dnia 27. lipca 1844. Wyrok wojskowej komisji w Konsenza, na należących do bandy obcych buntowników, którzy jakośmy w naszej Gazecie z dnia 11. lipca b. r. donieśli, chcieli wylądować w Kalabryi, został wydany dnia 24. b. m. o godzinie 7mej z rana, i siedemnastu z nich skazano na śmierć; jednakże wykonanie tego wyroku, równie jak

i poprzedniego ograniczył łaskawy Król tylko na dziewięciu, to jest na głównych przewodzców buntu, których dnia 25. rozstrzelano. Następujące są nazwiska tych, którzy ponieśli tę karę: D. Attilio Bandiera. — D. Emilio Bandiera. — D. Nicola Ricciotti. — D. Anacarsi Nardi. — D. Dominico Moro. — Giovanni Verenucci. — Giacomo Rocca. — Francesco Berti. — Domenico Lupatelli.

W. Księstwo Toskańskie.

Dnia 28. lipca umarł w Florencyi Józef Bonaparte, hrabia Survilliers, były Król Hiszpanii. Urodził on się dnia 7. lutego 1767, na półtora roku przed Napoleonem, a zatem miał lat 77.

Prusy.

Z Berlina dnia 1. sierpnia. Ze wsząd nadchodzą tu wiadomości, że zbrodniczy zamach dnia 26. lipca po wszystkich miastach Królestwa, sprawił wielką zgrozę, — i spowodował publiczne dziękczynienia Bogu, za uratowane życie NN. Króla i królowej. Wszędzie brzmia radosne okrzyki ludu, że Najukochańszy Monarcha uszedł szczęśliwie groźnego niebezpieczeństwa, — wszędzie jawne wynurzenia miłości i wierności bez granic.

Podług dzienników berlińskich przysłał teraz Król sądowi jako dowody te suknie, które miał na sobie w dzień wymierzonego na jego życie zamachu, mianowicie płaszcz i mundur, które są uszkodzone wystrzałami zbrodniarza. Przeto pogłoska, jakoby kapelus z Jęj król. Mości był uszkodzonym, nie zdaje się podług tego potwierdzać. Z wszystkich zeznań Tschacha, okazuje się, że mniemane niezastużone odmówienie jego prośbie o uzyskanie jakowej posady, było pierwszą pobudką do tego zbrodniczego zamysłu, który niepohamowana dumą wypielegnowała. Zdaje się, że już dawno chodził on z tym zamysłem, a nakoniec przyłączyła się do tego jeszcze próżność, że świat o nim mówić będzie. I tak niemal przed pięć tygodniami przyszedł był do pracowni jednego z tutejszych dagerotów z żądaniem, aby go odwzorował w teatralnej postawie, i oznaczył takową sam, podniosłszy rękę i wzrok do góry, zawołał: »Mocy użyćcie nieba!« Na uwagę dageroty, że ma wielkie podobieństwo do zmarłego dawniej ulubionego aktora, odpowiedział, że mu to już nieraz mówiono, dodając: »Na deskach odgrywać rolę nie jest sztuka, ale na widowni wielkiego świata!« Degerocie zaś przy-

rzekł wielki zysk, gdyż zapewniał go, że wizerunek ten cała Europa będzie chciała widzieć.

Królestwo Polskie.

W roku 1840 grecko-unicki, katolicki biskup chełmski w województwie Lubelskim nakazał w swojej dyjecezyi na usilne żądanie rządu niektóre odmiany w ceremoniach nabożeństwa, pod pozorem powrotu do obrządków, które istniały przed synodem w Zamościu (1720). Poczem biskup ten otrzymał od Ojca świętego surową naganą, gdyż na krótki czas przed tym wypadkiem, uskutecznił przez podobne na pozór mało znaczące odmiany oderwanie całej reszty grecko-katolickich dyjecezyj krajowych złożonych z trzech milionów dusz od Rzymu i przystąpienie ich do religii greckiej. Tylko w jednej dyjecezyi Chełmskiej jak lud tak duchowieństwo nie okazało wielkiej ochoty do takowego postępku, i zdaje się, że zażalenie ich wywołał pasterski list biskupa, który zupełnie odwołał to, co pierwój nastąpiło. Wąży ten dokument brzmi na wstępie tak: »Filip Felicyjan Szumborski z Bożej łaski, Biskup dyjecezyi Chełmskiej, etc. Wśród licznych utrapień, które teraz duszę naszą gębią i nie pozwalają nam ani na chwilę wolno w naszym wieku odetchnąć, ani też stracić oczu starania dla powierzonej nam od Boga dyjecezyi, sprawia naszemu sumieniu wielkie udęczenie przedewszystkiem ten list pasterski, któryśmy pod dniem 14. (26) sierpnia 1841 pod względem niektórych odmian w odprawianiu mszy świętej do Was (duchowieństwa) wydali. Zaledwie że ten list do Was się dostał, a już zewsząd doszły nas narzekania, w których pomienione odmiany poczytano za pierwszy krok do zerwania naszego świętego związku z kościołem rzymskim. Wielka liczba prawowiernych wszelkiego stanu zaprzestała natychmiast uczęszczać do naszych cerkwi i przynosić zwyczajne dla swych proboszczów wsparcie, a dla utrzymania cerkwi potrzebne zasiłki. W równym czasie nasi bracia w Chrystusie łaciń. obrz. zaczęli nam zarzucać odszczepieństwo i okazywać wżgardę, co większa, nawet lud prosty powstał na zgorzenie, gdy w ceremoniach mszy świętej spostrzegł te odmiany, i zaczął narzekać, i przestał chodzić do cerkwi, a kapłanom jęj okazywał niechęć i niedowierzanie. O tych skutkach, którychśmy przewidzieć nie mogli, przekonaliśmy się sami osobiście uczęszczaniem do różnych części dyjecezyj.« Dalej donosi tenże biskup, że tylko dla tego odwołał przedkie cołnięcie swego »nierozsądnego rozka-

zur, gdyż miał nadzieję, iż prawowierni zwol-
na przekonają się, że w nim nie ma żadnego
podstępu; atoli daremnie! Nadzieja jego zosta-
ła zawiedziona, a sumienie jego zostało obar-
czone głębokim żalem i bojaźnią przed sądem
Boga. »Stolicy apostolskiej.« mówi on, a nie
nam przynależy odmieniać lub poprawiać ob-
rządki kościelne. A więc ciężkością zgrzeszy-
li, daliśmy Wam zgorszenie, ukochani bracia
w Jezusie Chrystusie, i lękamy się groźby na-
szego Pana Jezusa Chrystusa: »Biada tym,
co zgorszenie dają!« Dla tego zaklinamy Was,
najukochańsi bracia, przebaczcie naszej słabo-
ści, przebaczcie naszemu błędowi, który co-
nięciem naszej uchwały z dnia 14. (26.) sier-
pnia 1841 uznajemy. Po wydaniu rozkazu,
aby niezwłocznie, a mianowicie przy mszy świę-
tej przywrócono dawne ceremonie, oświadcza
biskup w końcu tak: »Tym sposobem położy-
my tamę zgorszeniu, przywrócimy pokój na-
szemu sumieniu, i oddalimy od niego odpowie-
dzialność przed Bogiem; a dając dowód niezach-
wianej wierności ku naszym powinnościom,
damy przeto także najwyższej władzy, która
krajem rządzi, dowód i rękojmię równiej wier-
ności i niezachwianego przywiązania ku nasze-
mu najłaskawszemu Ojcu i Monarsze. Bądź-
my ulegli i posłuszni rządowi; dawajmy, po-
dług słów Chrystusa: Césarzowi co Césarskie-
go, a Bogu co Bożego.« — Datowany jest ten
list pasterski z dnia 1. (13.) marca 1844.

Z Warszawy. Tutejsze Gazety zawierają
następujący ukaz césarski:

MY MIKOŁAJ PIERWSZY

Cesarz i Samowładca Wszech Rosyi, Król
Polski, etc. etc. etc.

Zwróciwszy uwagę na powiększenie się pro-
dukcyi wódki w Królestwie Polskiem nad rze-
czywistą potrzebę; na szkodliwe pomnożenie
się miejsc, do jej sprzedaży przeznaczonych;
na brak i niedostateczność przepisów policyj-
nych szynkarstwa dotyczących, i pragnąc wszel-
kimi możliwymi środkami ukrócić nieumiar-
kowane użycie pomienionego trunku, szkodli-
wie na moralny i fizyczny byt mieszkańców
wpływające; na przedstawienie Rady Admini-
stracyjnej Naszego Królestwa Polskiego, mieć
chećmy: Artykuł 1. Wolność wyrabiania wód-
ki ogranicza się w Królestwie Polskiem do sie-
dmu miesięcy, od dnia 1. (13) października
jednego roku, do 1. (13) maja roku następnego.
Art. 2. Od dnia 1. (13) października r. b.,
fabrykacja wódki podlegać ma opłacie skar-
bowej, w następującym stosunku: od każdego

garncza wódki *) 78 stopnia próbierza stumiaro-
wego ¹⁾ (10 stopnia próbierza Magiera) w je-
dnej gorzelni, czy na jednym, czy też na kil-
ku aparatach wyrobionej, rachując aż do 12,000
garncy włącznie, po kopiejek srebrnych 7 i pół; ²⁾
od każdego garncza, wyżej nad 12,000 aż do
30,000 garncy włącznie w jednej jak wyżej
gorzelni wyrobionego, po kop. sr. 15; ³⁾ od
każdego garncza, wyżej nad 30,000 w jednej go-
rzelni wyrobionego, po kop. sr. 30 ⁴⁾. Opłata
takowa pobierana będzie w czterech ratach
kwartalnych z dołu. Art. 3. Zakładanie no-
wych gorzelni i powiększanie aparatów go-
rzelnianych dotychczasowych we wsiach, wszel-
kiej natury, własności, i miastach prywatnych,
poczynając od dnia 1 (13) października r. b.,
nie może następować, jak za poprzedniem uży-
skaniem i wykupieniem konsensu na papierze
stemplowym, w stosunku do obszerności zapro-
wadzić się mających nowych aparatów, miano-
wicie na aparat do wyrabiania w siedmiu po-
zwolonych miesiącach do 12,000 garncy wódki,
w cenie rubli srebr. 150; na aparat do wyra-
biania w tymże zakresie czasu do 30,000 garncy,
w cenie rub. sr. 300; na aparat do wyra-
biania wyżej jak 30,000 garncy, w cenie rub.
sr. 600. Wszelako możność poszukiwania kon-
sensów tego rodzaju, służyć będzie jedynie wło-
ściom, obejmującym przynajmniej 20 włók po-
ła ornego, folwarcznego i włościanskiego, lub
liczącym przynajmniej 20 domów mieszkalnych.
Ustaje odtąd opłata konsensowa, w ustawie
postanowiona. Art. 4. W szynkach i karczmach
spirytusu i okowity trzymać ani przedawać nie
wolno; przedawana wódka, większej tęgosci
nad 46% stopni próbierza stumiarowego, czy-
li 6 stopni próbierza Magiera ⁵⁾ mieć nie mo-
że, i taniej od 48 kop. sr. ⁶⁾ za garniec prze-
dawana być nie powinna. Art. 5. Gorzelani,
dystylatorowie, propinatorowie, czyli dzierżawcy
samej propinacyi, składnicy i szynkarze opa-
trywani być mają w coroczne patenta za opła-
tą, mianowicie: 1) gorzelani przy gorzelniach

*) 28 garncy polskich czynią niemal 27 garncy gali-
cyskich.

1) To jest 30 stopni próbierza Beaumego w Galicyi
używanego.

2) To jest blisko 6 3/4 kr. m. k. od garncza gali-
cyskiego.

3) Blisko 13 1/2 kr. m. k. od garncza galicyjskiego.

4) Blisko 27 kr. m. k. od garncza galicyjskiego.

5) To jest 19 stopni próbierza Beaumego w Gali-
cuj używanego.

6) Według tego wypadłaby cena wódki 19stopnio-
wej nie taniej jak po 43 kr. m. k. za garniec gali-
cyski.

do 12,000 garncy wódki rocznie wyrabiających rub. śr. 3. 2) gorzelani przy gorzelniach, do 30,000 garncy wódki wyrabiających rub. śr. 6; 3) gorzelani przy gorzelniach, więcej nad 30,000 garncy wódki wyrabiających, rubli śr. 9; 4) propinatorowie czyli dzierżawcy propinacyi, rub. śr. 9; 5) dystylatorowie w mieście Warszawie i Pradze rub. śr. 40; 6) dystylatorowie w innych miastach i we wsiach rub. śr. 9; 7) składnicy w mieście Warszawie i Pradze, rub. śr. 40; 8) składnicy w innych miastach rub. śr. 9; 9) szynkarze wódek w mieście Warszawie i Pradze, rub. śr. 10; 10) szynkarze w innych miastach w ogólności, oprócz konsensowego na rzecz kass miejskich opłacanego, tudzież szynkarze w mieście Warszawie i Pradze, sprzedający same piwo, kopijek 30; 11) szynkarze przy traktach bitych, we wsiach z kościołami, i we wsiach więcej jak 20 dymów liczących, rub. śr. 3; 12) szynkarze przy traktach innych, rub. śr. 2; i 13) szynkarze we wsiach mniej od 20 dymów liczących, rub. śr. 1. Od czasu zaprowadzenia powyższej opłaty patentowej, ustaje opłata w ustawie stemplowej, za konsensa do szynku piwa i wódki ustanowiona. Art. 6. Zamiar, dekretem Króla Jmci Saskiego, z dnia 30 października 1812 r. objawiony, względem usunięcia Żydów od fabrykacyi i szynków wódki, ma być wykonany od dnia 19. czerwca (1. lipca) 1845 r. co do Żydów, trudniących się powyższem zarobkowaniem po wsiach, z postanowieniem atoli dla nich wolności przeniesienia się do miast z témże samém zarobkowaniem. Rada Administracyjna przez postanowienia, corocznie wydawane, przedłużać będzie i nadal Żydom wolność trudnienia się zarobkami propinacyjnemi w miastach, o ile tego uzna potrzebę. Art. 7. W karczmach i szynkach, od wsi i miast odosobnionych, których istnienie nie daje się usprawiedliwić ani potrzebą miejscowej ludności, ani wygodą dla podróźnych, sprzedaż trunków od dnia 10. czerwca (1. lipca) 1845 roku zostaje wzbroniona, i na przyszłość patenta szynkarskie do takich karczem i szynków nie mogą być wydawane. Art. 8. We wsiach, mających prawo propinowania podzielone między kilku właścicieli, lub do wspólnej własności należące, liczba karczem czyli domów szynkowych, ma być ograniczona do jednego; lub gdyby ilość dymów znajdujących się, 40 przenosiła, do dwóch szynków, z których spólne użytkowanie właścicielom ma być zostawione. Art. 9. Dochody pobierane przez duchowienstwo, z karczem i domów szynkowych, leżących w pośród własności prywatnej wiejskiej, lub w obrębie miast, zamie-

nione być mają na kompetencyję duchowną. Rada Administracyjna przepisze sposób przywiedzenia do skutku układów w tej mierze między właścicielami ziemskimi i miastami, a władzą duchowną, zawrzeć się mających. Art. 10. W miastach, należących do 1, 2 i 3go rzędu podług podziału przy podatku konsumcyjnym przyjętego, liczba szynków w przyszłości nie może być większą jak jeden na 500 głów ludności; w miastach 4 i 5go rzędu jeden na 300 głów ludności obojęj płci. W liczbę tę nie będą brane szynki przy traktach za obwodem miasta, chociaż na gruncie miejskim stojące. Dopóki zaś do powyższej normalnej liczby szynki miejskie, skutkiem utraty patentów szynkarskich i innych okoliczności, spowodowane nie zostaną, przez ten czas żaden nowy patent szynkarski udzielony być nie może do miasta, więcej nad normalną liczbę szynków posiadającego. Art. 11. Kontrola dochodu skarbowego, w art. 2. od fabrykacyi wódki ustanowionego, tudzież dozór, aby wódka niżej ceny normalnej lub w wyższym stopniu tęgości, jak art. 4. przepisuje, nie była utrzymywana i sprzedawana, nareszcie rozpoznanie, które karczmy i szynki według oznaczenia w art. 9. położonego, zwinieciu uledez mają, powierzone być ma komitetom obywatelskim, których urządzenie Radzie Administracyjnej pozostawiamy. Art. 12. Rada Administracyjna uzupełni przepisy policyjne, ukrócenie nieumiarkowanego używania wódki na celu mające, i zajmie się dalszém rozwinięciem zasad, niniejszym ukazem określonych. Art. 13. Wykonanie niniejszego ukazu Naszego, który w Dzienniku Praw ma być zamieszczonym, Radzie Administracyjnej Królestwa i Komisyjom Rządowym, w czém do której należy, polecamy. Dan w Carskiem Siele, dnia 5. (17) Lipca 1844 roku.

(podpisano) Mikołaj.

Przez Cesarza i Króla,

Minister Sekretarz Stanu, Ig. Turkułł.

Kraków.

Dnia 27. lipca widziano na parterze w teatrze kilku młodych izraelitów zupełnie po chrześcijańsku ubranych; — mówią, że w tym dniu przebrało się ich 15tu na Kazimiérzu, a 50ciu innych przygotowuje dla siebie już stosowną garderobę. W bożnicy żydowskiej zwanej niemiecką, miał mieć w tymże dniu mowę do Żydów goszczący tu izraelita ze Szląska, w której wytykał słuchaczom ich zabobony z obrazą czystej religii Mojżesza, — że kilku aż do łez poruszył; — naganiał im bardzo.

mocno, że się nie chcą cywilizować, kiedy już w całych Niemczech i wielu innych krajach, ani jednego Żyda w dawnym ubiorze odróżniającym się od powszechności nie zobaczy; — że przesady zadawnicze, trzymają ich z takim poniżeniem w tyle postępu oświaty europejskiej; — że gdy chrześcijanie do takiego stopnia doskonałości we wszystkich sztukach i rzemiosłach przychodzą, jedni tylko Żydzi trwają w niecnym uporze, jakby sami nad upośledzeniem swoim pracować chcieli.

(Gaz. Krak.)

Turecja.

Z Konstantynopola dnia 24. lipca. Dnia 19. b. m. pod wieczór w położonej przy azjatyckim brzegu Bosforu włości Bejlerbej, a to w pobliżu zamieszkałego teraz przez Sultana letniego pałacu wszczął się pożar, który podniecany silnie z północy wiejącym wiatrem tak się prędko rozszerzył, iż przeszło pięćdziesiąt wielkich i pięknych domów tudzież mnóstwo bud w perzynę obrócił. Przez buchające płomienie był tak dalece pałac Sultana wystawiony na niebezpieczeństwo, że już zabierano się cały harem i część efektów przenieść w bezpieczne miejsce. Wszelako natężonym usiłowaniam ludności, która zewsząd do gaszenia się zbiegła, powiodło się uratować go prawie z nieuchronnego niebezpieczeństwa. Jego Wysokość, który w towarzystwie Riza Baszy przybył kenno na pogorzeliisko, zachęcał ludzi do gaszenia, kazał między nich rozdawać dary, okazywał udział i pocieszał nieszczęśliwych, którzy swoje mienie stracili.

Własnoręcznym listem dał Sultana pozwolenie na wybudowanie nowego domu opery w Pera.

NOWINY.

Jako nowość wszystkich obchodzić mogącą, donosimy, że J. Excel. jw. hrabia Alfred Potocki zakłada właśnie w Łancucie fabrykę dla dostarczania płynu, który zastąpić ma w oświetlaniu używany teraz najczęściej olej. Odbyte dotąd próby oświetlania zamku łaneckiego mówią bardzo za tym nowym sposobem; światło jest jasne, białe, czyste, oczu nie razi, i czyto wołno puszczane czy też wóklana umbrela ujęte, nie wydaje żadnego odoru i nie kłoci. Lampy do tego celu stołowe lub ścienne są umyślnie w Wiedniu sporządzone, i nieporównanie tańsze od dotychczasowych olejem świecących, a przytém łatwo je utrzymać w czysto-

ści i nie psują się. *) Płyn, o którym tu mowa, jestto spirytus 40stopniowy (używanego u nas aerometru Beaumego) zmieszany w pewnym stosunku z olejem terpentynowym. **) Spirytus sam jak wiadomo wydaje płomień blady, do oświetlenia nieprzydatny, płomień zaś oleju terpentynowego świeci jasno, lecz za to mocno dymi; mieszając obadwa te płyny z sobą, zapobiega się niedogodności każdego z nich pojedynczo użytego, do tego stopnia, iż mieszanina wydaje jasny płomień bez najmniejszego dymu. Kosztu tego sposobu oświetlania są jeźli nie mniejsze, to pewno nie większe niż olejem, a przy dzisiejszej taniości spirytusu, podobno że nawet i ze względu ceny nowy ten sposób znacznie przedstawia korzyści. Winniśmy tu jeszcze dodać, że w Łancucie zaprowadzono osobny aparat do otrzymywania spirytusu 40stopniowego, a co do mieszania tegoż spirytusu z olejem terpentynowym i puszczania w handel téj mieszaniny, wchodzi właśnie w ugodę z właścicielem wyłącznego na to przywileju w Wiedniu. — Użyta w ten sposób wódka, na którą z powodu jej złych skutków filantropi słusznie narzekają, stanie się wielce pożyteczną: przemieniając przeznaczenie swoje, zamiast ocieśniać, będzie odtąd oświecać, a źródłem tego oświecenia staną się... gorzelnie. Dziwne zaiste przeznaczenie ziemniaków! Niepozorna ta roślina uwolniła już raz na zawsze Europę od obawy głodu, a teraz stała się pierwiastkiem światła. Europa za przywieziony sobie dar odplaca się godnie Ameryce! I w porę przyszedł ten wynalazek, przy szérzących się wszędzie stowarzyszeniach przeciw pijaństwu. Wypędzona z karczem wódka, wciśnię się tym sposobem do najpiérwszych salonów, i co przez niemały czas broiła, wynagrodzi teraz, służąc do ślachtetniejszego celu.

Znany zaszczytnie jako chemik w uczonym świecie i członek wielu uczonych towarzystw lwowski aptekarz pan Teodor Torosiewicz, zwrócił odznaczający się swój talent i niespracowany badawczy umysł na przedmiot, który powszechnie jest pożyteczny, to jest szukający najtańszego i najlepszego sposobu prania bielizny za pomocą pary, jakoż powiodło mu się podany w téj mierze przez panów Chaptal i Cadet Devaux sposób wydoskonalić, gdyż usunął żółknienie bielizny, czego dotych-

*) Dostanie ich we Lwowie w handlu galanteryjnym p. Glixellego.

**) Podobno 4 części spirytusu i 1 część oleju terpentynowego.

czas przy praniu za pomocą pary niepodobien-
stwem było uniknąć. — W wydrukowanej wła-
snym kosztem monografii podał rezultaty swych
usiłowań do powszechnej wiadomości, i ażeby
dobrodziejstwo tego wynalazku uzupełnić, po-
święcił dochód z otworzonej przez siebie sub-
skrypcyi na fundusz utrzymania *Instytutów
ochrony matych dzieci*. — Czyn tak szlachetny
nie mógł pozostać bez wsparcia, a ogółowa
summa z tej subskrypcyi, przez którą kilka
znaczniejszych kwot wpłynęło, przyniosła 168
zr. 52 kr. m. k. Do tej summy dodał szla-
chetny dawca jeszcze 31 zr. 8 kr. m. k. i przy-
słał Dyrekcyi *Instytutów ochrony matych dzieci*
200 zr. m. k. wraz z spisem subskrybentów
i wykazem kwot, które szczegółowo złożyli,
przytém przysłał także siedm egzemplarzy tego
użytecznego dziełka. — Za ten znaczny da-
runek poczytuje sobie Dyrekcyja *Instytutów
ochrony matych dzieci* za obowiązek temu przy-
jacielowi ludzkości, powszechnie poważanemu
dawcy równie jak i szanownym subskrybentom
oświadczyć niniejszém publicznie swoje po-
dziękowanie.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencji prywatnej.)

Z Zaleszczyk, dnia 10. sierpnia. W lipcu
r. b. przepuszczono przez most na Dnie-
strze pod Zaleszczykami 73 galarów i 24 tra-
tew. Wtęj liczbie było na 33 galarach: 16,500
korcy pszenicy, a na 24 tratwach: 1417 pni
drzewa budulcowego, 700 łąli, 6727 tarcic,
137,000 dranic i 244,400 gátów. Reszta, to
jest 40 galarów zabierze do Odessy ładunek
20,000 korcy pszenicy, poniżej Zaleszczyk i
w Rosyi. Wielka woda na Dniestrze w lipcu,
była zapewne przyczyną, iż w tym miesiącu
splawiono nieporównanie mniej niż w poprze-
dzających.

Z Londynu, dnia 30. lipca. Od dwóch tygodni
panuje w rozmaitych częściach Anglii pogoda
z wielkimi upałami. W południowych hrab-
stwach żniwa już się rozpoczęły. — Z Szkocyi
i Irlandyi donoszą téż, iż pogoda sprzyja doj-
rzewaniu zboża. — W skutek tych zewsząd po-
myślnych wiadomości, handel pszenicą bardzo
odrętwiał, a ceny spadły od czerwca o 4 szy-
lingi na kwarterze. Z stałego łądu dowozy
pszenicy są ciągle znaczne, a ubieganie się
przedających zniża coraz bardziej wartość tego
ziarna.

(Preus. Handl. Zeit.)

O cukrze w kształcie kostek, w handlu teraz upowszechnionym.

(Encykl. Zeitschr. d. Gewerbwesens str. 502).

Na wyrabianie cukru w kostki czyli w małe
sześcianiki, uzyskał wyłączny przywilej na Mo-
narchiję austryjacką p. Grebner, właściciel
jednej z najdawniejszych fabryk cukru z bura-
ków w Morawii. Zostawiając czytelnikom oce-
nienie dogodności tego nowego foremego
kształtu cukru *), opisujemy tu tylko sposób
do tego używany:

Bierze się płytę mosiężną 2 do 3 stóp kwa-
dratowych mierzącą i na cal grubą; w tej pły-
cie przebitych jest na wkrós 200 do 300 otwo-
rów kwadratowych, po pół cala w boku trzy-
mających; aby zaś płyta nie była zbyt osła-
bioną, otwory te oddalone są jeden od dru-
giego o pół cala. Druga płyta żelazna lub mo-
sieżna, takiej samej jak pierwsza wielkości, ma
na sobie wystające równoległościanki w takiej
liczbie, wielkości i wzajemnem oddaleniu, jak
otwory w poprzedzającej płycie, aby, gdy się ją
na tę płytę położy, równoległościanki wypełniały
szczelnie otwory w niej będące. — Mając tych
płyt używać, wkłada się piérwszą z nich w dre-
wnianą ramę, a pod spód podkłada się gruby
blat drewniany, takiej samej wielkości jak płyta.
Cukier w miążkim proszku przysposobiony, zwil-
ża się taką tylko ilością wody, aby go przez sito
na całą płytę nałożyć można, tak iżby wszyst-
kie otwory lekko powypelniał. Potém zestre-
chuje się z płyty zbyt ni cukier, przykrywa tę
płytę drugą wyżej opisaną, i za pomocą prostej
dźwigni przyciska się ją tak silnie, aby cukier
otwory dotąd całkowicie wypełniający tyle przy-
tłoczyć, iżby tylko połowę wysokości tych otwo-
rów zajmował. Następnie usuwa się blat dre-
wniany z pod płyty, i w miejsce tego blatu
podsuwa się inną blachę metalową, na którą
przez dalsze naciśnienie wiérzchniej płyty, wy-
dostają się sześcianiki cukrowe. Na tej blasze
odnosi się te sześcianiki do suszarni, i po prze-
suszeniu, wkłada się takowe w paczki po jednym
funcie ważące, tak jak je teraz w handlu wi-
dzimy. — Chcąc mieć cukier kolorowy, dość
jest tę wodę, którą się go przed daniem pod
prasę zwilża, upodobanym kolorem zaprawić.

*) Obszerna rozprawa o wszechwzględnych dogodo-
ściach i korzyściach cukru w tym nowym kształ-
cie, umieszczona była w Dodatku do Gazety Lwow-
skiej nro. 54 z r. b. na str. 1414 i 1415 w języku
niemieckim, pod napisem: *Der Zucker in Wür-
fel-form.*